

KRESOWIAK GALICYJSKI



Nr 7-8 (272-273) Lipiec-Sierpień 2019

www.kresowiakgalicyjski.pl

Cena 2,50 zł (w tym 5% VAT)

ISSN 1426-4773

Indeks 334596

70 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie



Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie. Od lewej: Tomasz Byra, Barbara Grabowicz, Katarzyna Żukowicz, Arkadiusz Szabatowski, Elżbieta Wawrzyniec, Beata Gorzelnik, Katarzyna Pelc-Antonik, Krzysztof Probola, Małgorzata Hojduk, Elżbieta Hatak, Beata Misztal, Anna Matecka, Edward Dyś

Data 11 czerwca br. zapisze się głęboko w pamięci pracowników i sympatyków Miejskiej Biblioteki Publicznej. Świętowanie jubileuszu było okazałe, imponowało przemysłanym, bogatym programem. Dopusili też Goście. Wśród nich: poseł na Sejm – Marek Rząsa, dyrektor generalny Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie – Marcin Zaborniak, radny Pod-

karpackiego Sejmiku – Andrzej Nepelski, obaj burmistrzowie: Krzysztof Szpyt i Waldemar Zubrzycki, zastępca starosty – Paweł Głaz. Uroczystość zaszczyliły też panie reprezentujące Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich: Barbara Chmura – dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, członek Prezydium Zarządu Okręgu SBP w Rzeszowie,

Katarzyna Bednarz-Soja – przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP w Przemyśle. Przybyli też licznie mieszkańcy Lubaczowa, dla których biblioteka jest miejscem spotkań nie tylko z książką i kulturą, ale też z ludźmi, którzy są twórcami wartości intelektualnych. W święcie uczestniczyły również pracownice większości sąsiednich bibliotek miejskich i gminnych.

cd. na str. 3

11. Spotkanie Pokoleń – Pożegnanie z Publicznym Gimnazjum nr 1 w Lubaczowie



Od prawej: kierownik biura poselskiego Anny Schmidt Rodziewicz – Joanna Antonik, Poseł Anna S. Rodziewicz, Zenon Swatek – starosta lubaczowski, Marta Szpyt – wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. gen. Stanisława Dąbka w Lubaczowie, Joanna Rocznik – absolwentka Gimnazjum.

Tegoroczne zakończenie roku szkolnego było również podsumowaniem dwudziestu lat pracy gimnazjów, które przestały istnieć. Publiczne Gimnazjum nr 1 im. Przemysław Ingłota w Lubaczowie zrobiło to 31 maja 2019 r. Uroczystość tę powiązano z jedną z edycji Spotkania Pokoleń. Najpierw była dziękczynna Msza św. w kościele pw. Św. Karola Boromeusza, sprawowana przez proboszcza ks. Romana Karpowicza w asyście ks. Mateusza Kopy, absolwenta gimnazjum. Homilię wygłosił katecheta ks. Marian Wyrwa.

W przystrojonej sali gimnastycznej wszystkich powitał dyrektor szkoły Piotr Salik. – Gratuluję osiągnięć i życzę owocnej pra-

cd. na str. 3

Przed nami kolejna 13. już edycja loterii Autolokata



Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Lubaczowie z wyróżnieniem „Nowatorski Bank”

Czy oszczędzanie może być bezpieczne i jednocześnie ekscytujące? Szukając odpowiedzi na to niecodzienne pytanie, zobligowani jesteśmy przejrzeć oferty przynajmniej kilku banków. W wielu przypadkach oprócz standardowego oprocentowania, próżno szukać czegoś, co przykuć może na dłużej uwagę. Zgola inaczej sytuacja wygląda w Banku Spółdzielczym w Lubaczowie. **Autolokata** to połączenie atrakcyjnie oprocentowanego depozytu z loterią. Produkt, który przed laty zachwyił nowatorskim podejściem do tematu oszczędzania z każdą edycją na nowo zaskarbia sobie uznanie Klientów.

Przypomnijmy, iż aby wziąć udział w loterii wystarczy założyć w dowolnej placówce **Banku Spółdzielczego w Lubaczowie** depozyt

na kwotę minimum 2000 złotych, uzupełnić otrzymany kupon konkursowy i wrzucić go do urny konkursowej. Każde kolejne 2000 zł na lokacie to dodatkowy kupon. Kulminacyjnym punktem każdej edycji loterii jest losowanie. Do tej pory Bank Spółdzielczy w Lubaczowie rozlosował dla swoich Klientów setki sprzętów RTV AGD, kilkanaście samochodów osobowych oraz mieszkanie w Rzeszowie.

Przed nami kolejna 13. już edycja loterii Autolokata. Organizator – Bank Spółdzielczy w Lubaczowie postanowił sprawić obecnym i przyszłym Klientom niespodziankę. W rozpoczynającej się początkiem września 2019 roku edycji znacznie zwiększona została pula nagród, która wyniesie niespełna 300 000 złotych! Głównymi nagrodami będą **Toyota Yaris oraz nowe MIESZKANIE** przy ulicy Błogosławionej Karoliny w Rzeszowie o wartości 194 000 złotych!

Bezpieczeństwo Klientów to jeden z filarów, na którym niezmiennie od lat spiera się polityka handlowa Banku Spółdzielczego w Lubaczowie. Jednym z jej przekonujących dowodów jest szeroka oferta ubezpieczeń, z których skorzystać mogą zarówno Klienci banku, jak i osoby nimi nie będące. Doświadczeni Doradcy, bazując na ofertach kilkunastu czołowych Towarzystw Ubezpieczeniowych, są w stanie stworzyć dedykowaną ofertę ubezpieczeń, która swoim zakresem i ceną śmiało konkuruje z polisami oferowa-

nymi przez innych agentów lub dostępnymi przez Internet.

Cieszy fakt, iż zmienia się świadomość Polaków. Zdajemy sobie sprawę, iż dzięki ubezpieczeniom w chwilach ciężkich, gdy tracimy nasz dobytek lub zdrowie, gdy na głowę wali się nasz świat, uzyskamy pomoc. Pomoc, o którą nie będziemy musieli prosić. Pomoc i ochronę, która będzie nam się należała i nie pozwoli obrócić w gruzy tego, co jest często owocem pracy naszej i wielu pokoleń.

Pisząc o ubezpieczeniach dostępnych w Banku Spółdzielczym w Lubaczowie, warto wspomnieć, że oprócz znanych wszystkim ubezpieczeń upraw rolnych, majątkowych lub na życie, są jeszcze takie, które w ostatnich latach cieszą się szczególnym uznaniem wśród Klientów, a liczba osób kupujących owe polisy rok rocznie znacznie wzrasta.

Pierwszą z nich jest **ubezpieczenie NNW** czyli Następstw Nieszczęśliwych Wypadków, w którym ochroną objęte jest zdrowie lub życie człowieka. Odszkodowanie zaś wypłacane jest w przypadku powstania nieszczęśliwego wypadku.

Ubezpieczenia **Assistance** to ubezpieczenia, które zapewniają określoną pomoc w nieoczekiwanym zdarzeniu losowym np. podczas jazdy samochodem, podróży, kradzieży czy różnych awarii w domu.

Myśląc o nowej polisie ubezpieczeniowej, wielu z nas decyduje się na wizytę w banku

cd. na str. 4

Czepianie się powiatu

Każdą krytyczną uwagę o Starostwie Powiatowym w Lubaczowie starosta Zenon Swatek określa jako „czepianie się”. Tym razem faktycznie będe się **czepiał** wydawnictwa **20 LAT POWIATU LUBACZOWSKIEGO**, wydane w 2019 r.

Zacznijmy od tytułu. Nie jest on adekwatny do treści, która dotyczy jedynie Starostwa i jego jednostek organizacyjnych. W skład powiatu wchodzi też osiem innych jednostek samorządowych, które anonimowy autor wymienia na początku rozdziału „Charakterystyka starostwa powiatowego w Lubaczowie w latach 1999-2019”. Tytuł zapowiadałby treść, gdyby wskazano okres omawianych 20 lat, a powiat lubaczowski zastąpionoby słowami Starostwo Powiatowe w Lubaczowie. Skoro użyto określenia powiat..., to należało napisać o całym powiecie.

Starosta w pierwszym zdaniu słowa wstępnego pisze: *W bieżącym roku mija 20 lat od utworzenia Powiatu Lubaczowskiego*, zaś na stronie 9. czytamy: *Lubaczowski okręg grodowy stał się oddzielnym powiatem w 1377 r.* Należy rozumieć, że wszystkie zmiany administracyjne od tej daty się nie liczą, najważniejszy jest rok 1999. Na szczęście anonimowy autor wspomnianego rozdziału użył właściwego określenia: *...został reaktywowany powiat lubaczowski*.

W drugim zdaniu słowa wstępnego starosta pisze: *W związku z jubileuszem Powiat Lubaczowski podjął się wydania...* Nastąpiła tu nieuzasadniona personifikacja, czyli nadanie powiatowi cech istoty żywej. Powiat jako jednostka administracyjna niczego nie realizował. Czynności te w powiecie wykonywały osoby pracujące w Starostwie lub w jednostkach podległych.

Akty prawne powołujące samorządy powiatowe i powiat mają dwie nazwy organów władz państwowych. Starosta pisze, że była to *ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r.* (czyli uchwalił ją Sejm), natomiast na str. 34.

dowiadujemy się, że utworzenie powiatów stało się na mocy *Ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. i Rozporządzenia Rady Ministrów z 7 sierpnia 1998 r.* Druga informacja jest pełna, bo powołanie ustawą samorządów powiatowych nie oznacza powołania konkretnych powiatów.

Nie trzeba być matematykiem, wystarczy dobrze „rachować” do tysiąca, aby mieć wątpliwości co do jasności i rzetelności zapisów w cytowanym słowie wstępnym. Łącznie dorobek minionych dwóch dekad to kilkanaście dużych inwestycji za 165 milionów złotych, w tym 142 mln zł wydane na inwestycje drogowe. Wcześniej starosta pisze: *Jedną z największych inwestycji była rozbudowa i modernizacja Szpitala Powiatowego w Lubaczowie wraz z budową lądowiska, która pochłonęła ponad 100 mln zł.* Gdy dodaję 142 mln zł przeznaczonych na drogi i 100 mln zł na szpital to u mnie suma wynosi 242 mln zł, a nie 165 mln zł. A może szpital nie jest zaliczany do dużych inwestycji? Co przysłowiowego trzeba zjeść i wypić, aby to wszystko zrozumieć

Dotychczasowe uwagi można uznać za efekt pośpiechu, braku staranności w doborze słów, niewłaściwego zakwalifikowania inwestycji, błędów rachunkowych. Można ich nie zauważyć lub nie chcieć ich widzieć. Są w tej publikacji „błędne stwierdzenia o charakterze politycznym”. Jako uzasadnienie cytuję wypowiedź starosty Zenona Swatka:

Od tego czasu (1999 r.) krajobraz Powiatu Lubaczowskiego diametralnie się zmienił, dzięki nowym inwestycjom, modernizacji kilometrów dróg i chodników, przebudowom obiektów i wielu innym działaniom, realizowanym m.in. z wykorzystaniem środków unijnych. Gdy szczerą wypowiedź p. starosty porównamy z wystąpieniami p. posła Szmida-Rodziewicz przy różnych okazjach narad, spotkań, przecinania wstęg, to dochodzę do wniosku, że ktoś tu mija się z prawdą. Pani posłanka 6 kwietnia br. na naradzie z samorządowcami oświadczyła, że

cd. na str. 4

cd. ze str. 1

Pożegnanie z Publicznym Gimnazjum nr 1 w Lubaczowie

cy w dalszym kształceniu i wychowaniu młodych pokoleń, a na dziś radosnego świętowania – powiedziała poseł na Sejm RP Anna Schmidt Rodziewicz. A potem były wspomnienia dotyczące wyboru patrona Gimnazjum nr 1 – Przemysława Ingłota, powstania sztandaru, hymnu, stroju gimnazjalisty oraz pierwszego Święta Szkoły. Pierwszy rocznik gimnazjum złożył ślubowanie i został pasowany na gimnazjalistów szablą Przemysława Ingłota przez jego syna Krzysztofa. W uroczystości wzięła udział rodzina patrona przybyła ze Stanów Zjednoczonych: żona Irena, siostra, córka Ewa i syn Krzysztof. Kolejne roczniki gimnazjalistów były pasowane też szablą Ingłota przez prezesów Koła Sybiraków w Lubaczowie – Zdzisława Hadla i J. Szymoniaka.

Gimnazjum w tym roku uległo likwidacji. Pamięć o patronie nie zginie. Przemysławowi Ingłotowi nadano tytuł Honorowego Patrona Szkoły. – Całe moje życie zawodowe związane było z „Jedynką”, przez 11 lat byłam dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 1 i przez 9 lat Gimnazjum nr 1. Przeżyłam kilka zmian, nazywanych reformami oświaty. Jak rozpoczynałam pracę, nasza „jedynka” była Zbiorczą Szkołą Gminną, oprócz uczniów z Lubaczowa chodzili do niej uczniowie z Hurcza, Dąbkowa, Opaki, Szczutkowa. Przeżyliśmy likwidację szkół zbiorczych, „Jedynka” stała się szkołą miejską. Powstawały nowe osiedla mieszkaniowe, przybywało mieszkańców, do szkoły uczęszczało ponad tysiąc dzieci. Nauka trwała na trzy zmiany, rozpoczynała się o godz. 7.15 i odbywała się w soboty. Podjęto decyzję rozbudowy szkoły.

W 1998 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło powstanie gimnazjów. Nikt nas do tych zmian nie przygotował, nikt się ich nie spodziewał. Stworzyliśmy Gimnazjum autorskie według własnego pomysłu. W misji szkoły napisaliśmy: „Uczeń – absolwent Gimnazjum nr 1 to dobry Lubaczowianin, Polak, Europejczyk”. Za wzór wybraliśmy Przemysława Ingłota, lubaczowianina, obywatela świata, Sybiraka, oficera Armii Andersa walczącego pod Monte Cassino, przemysłowca. W czasie wizyty papieża Jana Pawła II w Lubaczowie szkoła zamieniła się w bazę noclegową dla wojska i pielgrzymów, a uczniowie Gimnazjum nr 1 pełnili białą służbę rektora sekcji charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Z pozyskanych środków polonijnych kupiliśmy farby i pędzle, by pomalować klasy i korytarze na kolorowo. Powstało piękne i wypieszczone Gimnazjum – wspominała pierwsza dyrektorka Gimnazjum nr 1 Anna Argasińska.

Inni nauczyciele i uczniowie wspominali ważniejsze wydarzenia z życia szkoły w prezentacji multimedialnej, takie jak: wysokie wyniki w egzaminach, konkursach, zawodach sportowych, Dni Papieskie, wolontariat Koła Caritas, wymiana młodzieży z Ird (Węgry) i Jaworowa (Ukraina), redakcja gazety „Gimpress”, wieloletnie projekty np. „Dzień Europejski”, „Wielokulturowość Lubaczowa – kultura żydowska”, działalność profilaktyczna np. „Nie dajmy się uzależnieniom”, praca zespołu wokalo-instrumentalnego „Ingłotersi”, drużyny harcerskiej „Wilki” i inne. Była piękna część artystyczna złożona ze strof poezji absolwentów szkoły: Klaudii Maciuły, Florczak, Anny Pysz, Katarzyny Wójciak. Ponadto recytowano poezję Cz. Miłosza. Piosenki zaśpiewały absolwentki wokalistki: Karolina Kopa-Jonak, Małgorzata Łeska i Oliwia Czubocho, a wszyscy zaśpiewali „To były piękne dni”. Absolwentki wystąpiły z uczennicami klasy III: Julią Drozd, Konstancją Hulak, Aleksandrą Swatek. Zebrany podobał się też występ Przemysława Góreckiego. Cenne rady młodym pedagogom przekazała emerytowana nauczycielka Maria Gliniak. Absolwentom Gimnazjum życzyła trafnego wyboru dalszego kierunku kształcenia.

W imieniu absolwentów wystąpiła Joanna Rocznik, która podziękowała nauczycielom i pracownikom szkoły. Dyrektorkom Gimnazjum – Annie Argasińskiej i Marcie Szpyt podziękował za pracę wiceburmistrz Lubaczowa Waldemar Janusz Zubrzycki. Za troskę o dzieci, przekazaną im wiedzę, pomaganie w rozwoju pasji, uzdolnień, realizacji projektów uczniowskich podziękowała przewodnicząca Rady Rodziców Małgorzata Kułakowska.

cd. na str. 5

cd. ze str. 1

70 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie

Bardzo istotnym elementem uroczystości była prezentacja monografii biblioteki autorstwa dr. Zygmunta Kubraka zatytułowanej: **Miejska Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego w Lubaczowie w latach 1948-2018**. Bez posądzenia o przesadę można stwierdzić, że jest to bardzo cenna książka zarówno pod względem zawartych treści, jak i doboru zamieszczonych fotografii. Ten zasłużony historyk był też narratorem wyświetlanego filmu ukazującego sylwetki pracowników, jak też prace przy rozbudowie i nadbudowie budynku.

Dr Zygmunt Kubrak przyznaje we *Wstępie*, że wydanie tej książki jest zasługą p. dyr. Katarzyny Pelc-Antonik. To nazwisko będzie się przewijało kilkakrotnie podczas uroczystego jubileuszu, zawsze z pokreśleniem zasług dla tej placówki, jak też z wyrazami uznania i podziękowania za rzetelną i pełną ciekawych inicjatyw pracę, w zakresie nie tylko poszerzania kręgów czytelników, ale promowania szeroko pojętej lokalnej twórczości kulturalnej. Czynili to Goście wymienieni na wstępie, którzy mówili też o pożytku korzystania z zasobów bibliotecznych. Bardzo sympatyczną częścią programu jubileuszowego było składanie gratulacji, życzeń i wręczanie kwiatów na ręce p. dyrektor i pozostałych pracowników.



Od lewej: Katarzyna Pelc-Antonik, Katarzyna Bednarz-Soja, Barbara Chmura, Elżbieta Wawrzyniec, Zygmunt Kubrak, Małgorzata Hojda, Barbara Grabowicz

Wszyscy pracownicy MBP w Lubaczowie zostali wyróżnieni. Z racji doniosłości jubileuszu wymienimy wszystkie rodzaje wyróżnień wraz z nazwiskami ich adresatów. Na wniosek dyr. MBP Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złotym **Medalem za Długoletnią Służbę** odznaczeni zostali: Edward Dyś, Barbara Grabowicz, Anna Małecka, Arkadiusz Szabatowski, Elżbieta Wawrzyniec; srebrnym – Małgorzata Hojda; brązowym: Elżbieta Hatak, Beata Miszał. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyróżnił zasłużonych pracowników odznaką honorową: **Zasłużony dla Kultury Polskiej** następujące pracownicy MBP: Barbara Grabowicz, Małgorzata Hojda, Elżbieta Jagodzińska, Elżbieta Wawrzyniec. Dyplomem uznania wyróżnieni zostali: Tomasz Byra, Krzysztof Proboła, Katarzyna Żukowicz. Na wniosek Burmistrza Lubaczowa dyr. K. Pelc-Antonik została wyróżniona odznaką honorową **Zasłużony dla Kultury Polskiej**.

W imieniu Prezydenta RP, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego medale i odznaki wręczał dyrektor generalny Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie Marcin Zaborniak.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie postanowił wyróżnić medalem „W Dowód Uznania” za zasługi dla bibliotekarstwa oraz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: Miejską Bibliotekę Publiczną w Lubaczowie, Elżbietę Wawrzyniec oraz dr. Zygmunta Kubraka. Ponadto decyzją Zarządu Głównego SBP list gratulacyjny otrzymały: Małgorzata Hojda i Barbara Grabowicz. Medale i listy gratulacyjne wręczały panie z Zarządu Okręgu i Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

cd. na str. 8

Kosztowna miłość babci (historia prawdziwa)

Młodszy syn pani Izydory, Karol, żyjący w nieformalnym związku ze swoją partnerką, mieszkał w domu matki. Blisko cztery lata temu urodziła im się córeczka Klara. Z przyczyn – nazwijmy je – rodzinnych młodzi postanowili zamieszkać oddzielnie. Kupili sobie mały domek w pobliskiej miejscowości. Małżonkowie nie życzyli sobie kontaktu babci z czteroletnią wnuczką. Babcia pewna swojej wzajemnej miłości do ukochanej wnuczki postanowiła na drodze sądowej uzyskać możliwość widzenia się ze swoją ulubienicą. Sprawę rozpatrywał Sąd Rejonowy w Lubaczowie III Wydział Rodzinny i Nieletnich. Procedura wymagała dokonania charakterystyki psychologicznej całej czwórki. Dokonał tego zespół trzech pań psychologek. Babcia wypadła bardzo dobrze. Ma za sobą blisko 25 lat pracy nauczycielskiej, w tym ponad 20 lat pracy z dziećmi ciężko chorymi. Oprócz magisterskiego wykształcenia pedagogicznego uzyskała specjalizację z psychologii klinicznej. Spotkanie wnuczki z babcią wyciskało łzy paniom, które widziały już wiele takich scen w życiu. Klara pytała: Gdzie babciu byłaś? Tak długo Cię szukałam!

Zespół psychologek stwierdził: „*Wyniki badania więzi rodzinnych potwierdziły pozytywną relację łączącą małoletnią z wnioskodawczynią. Klara wymienia Izydorę wśród osób dla niej ważnych, kieruje do niej ciepłe uczucia, oczekuje wzajemnej bliskości*”.

„*W ocenie biegłych z uwagi na ciepłą więź emocjonalną dziewczynki z (imię i nazwisko), wskazane byłoby dla jej prawidłowego rozwoju podtrzymanie tej relacji*”.

Sąd Rejonowy w Lubaczowie 5 lutego 2019 r. postanowił:

Ustalić sposób utrzymywania przez wnioskodawczynię (imię i nazwisko) kontaktów z małoletnią (imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia) w ten sposób, że (imię i nazwisko babci) będzie spotykać się z małoletnią w każdą pierwszą niedzielę miesiąca od godziny 15.00 do godziny 17.00 z udziałem kuratora (podkreślenie moje) w miejscowości zamieszkania małoletniej bez obecności (nazwiska i imiona rodziców).

Babcia Izidora nie może pogodzić się ze stwierdzeniem z udziałem kuratora z kilku przyczyn. Pierwsza, to koszt jednorazowej obecności kuratora – 191,61 zł. Stanowi to 15 % jej emerytury (1470 zł brutto). Druga przyczyna jest niemniej ważna. Asystent rodziny, przyznany rodzinie małoletniej przez Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Cieszanowie, w informacji przekazanej kuratorowi pisze: (imię i nazwisko babci) **niewłaściwie opiekowała się wnuczką, spożywała alkohol...** Babcia twierdzi, że alkoholu nigdy nie piła, a takie bezpodstawne stwierdzenie o picu alkoholu obraża ją i mogło się przyczynić do postanowienia Sądu, aby spotkania z wnuczką odbywały się w obecności kuratora. Pani Izidora zwracała się z prośbą do MGOPS, aby asystent rodziny przeprosił ją za stwierdzenie, że **pije alkohol**. Będąc dwukrotnie w MGOPS w Cieszanowie, rozmawiałem w tej sprawie z p. kierownik. Przeprosiny i napisanie do Sądu, że pani asystent osobiście nie widziała babci pijącej alkohol, w jakimś stopniu by ją satysfakcjonowało. P. kierownik MGOPS nie widziała powodu do przeproszenia babci, stwierdzając że *wszystko w Sądzie zostało wyjaśnione*.

Z tej ponurej rodzinnej historii można wysnuć jeszcze bardziej ponure wnioski: chcesz widywać wnuczkę to płac, a bezpodstawną opinię babci pijącej alkohol bezkarnie może ci wystawić nawet bardzo młoda pracownica MGOPS, która powinna ważyć każde słowo wobec osoby dającej rodzinne ciepło małoletniej. Przeproszenie takiej osoby byłoby wyrazem dobrej woli i empatii, czyli działań niezbędnych pra-

cd. na str. 11

V Rajd Rowerowy Green Velo

Pan Antoni Steczkiewicz, sołtys wsi Lipsko zwrócił mi uwagę, że w relacji z zakończenia Rajdu umieszczonej w poprzednim *Kresowianku* nie wymieniłem Koła Gospodyń Wiejskich z Lipska. Serdecznie Panie przepraszam, padam do nóg i całuję rączki, które przygotowały tak obfity poczęstunek dla uczestników tej świetnej imprezy.

Edward Dziaduła

cd. ze str. 2

Przed nami kolejna 13. już edycja Iloterii Autolokata

lub u agenta ubezpieczeniowego. Dla osób chcących ubezpieczyć się szybko bez wychodzenia z domu Bank Spółdzielczy w Lubaczowie wraz z **Asseco Polska oraz AXA** uruchomił możliwość zakupu polis w Bankowości Internetowej. Dzięki preferencyjnym stawkom Klienci Banku Spółdzielczego w Lubaczowie mogą liczyć na zniżki i rabaty uzyskane w ramach współpracy z Grupą AXA. Aby z nich skorzystać wystarczy posiadać rachunek z dostępem do bankowości internetowej.

Za nowatorskie podejście do sprzedaży usług bankowych oraz osiągnięcia związane z wdrażaniem nowoczesnych rozwiązań i narzędzi mających na celu poprawę jakości oferowanych usług, Bank Spółdzielczy w Lubaczowie został laureatem „XXIV edycji Krajowego Rankingu Wyróżniające się Banki Spółdzielcze” w kategorii „**Nowatorski Bank**”.

Autor: Zespół Wsparcia Sprzedaży
/Bank Spółdzielczy w Lubaczowie

cd. ze str. 2

Czepianie się powiatu

w powiecie panowała stagnacja, a tu takie pochwały na rzecz dotychczasowych powiatowych władz samorządowych. *Oj budżet jemu budżet*, gdy posłanka to przeczyta, a może uzna wypowiedź swego kolegi partyjnego, za specyficzną formę pokazania krajobrazu powiatu w runie i stagnacji.

Faktem jest, że w ostatnim dwudziestolecu „krajobraz powiatu” się zmienił, szczególnie w zakresie oświaty, kultury, dróg lokalnych, budownictwa jednorodzinnego, estetyki miast, wsi, posesji. To nie było jedynie zasługa Starostwa. Gminy do tego się nie przyczyniły?

Wydawnictwo zupełnie pomija elementy życia publicznego, które nie były w dostatecznym stopniu realizowane, nie tylko z winy samorządu powiatowego. Jako przykład może służyć brak zainteresowania instytucji wojewódzkich i centralnych linią kolejową Munina – Hrebenne, wykorzystaniem jej do transportu pasażerskiego i towarowego na Wschód poza granice kraju. Stan dróg wojewódzkich i brak konkretnego połączenia z autostradą nie jest winą „powiatu”.

Z kolei nie da się usprawiedliwić grzechu zaniechania prób przekazania Zespołu Szkół w Oleszycach do centrali resortu rolnictwa przez Starostwo Powiatowe, które jest organem prowadzącym tę szkołę. Politykę zatrudnienia przez te lata charakteryzuje pytanie: Czy ktoś widział w powiecie bezrobotnego PSL-owca? Pominęto temat finansów. Mieszkańcy powinni wiedzieć jakie jest zadłużenie Starostwa.

Moim zdaniem najistotniejszym mankamentem publikacji jest brak analitycznego ujęcia tematu, pozbawienie jej wniosków i opinii o dotychczasowej działalności oraz wskazówek na przyszłość. Z myślą o jubileuszu zestawiono osiągnięcia, nie przejmując się obiektywnym, wieloaspektowym pokazaniem pracy bardzo ważnego elementu samorządowego, jakim samorząd powiatowy.

Mimo powyższych uwag wydawnictwo ma znaczną wartość.

Telefon – 16 611 10 77 Edward Dziaduła

Roztocze – UNESCO

Na 31 Sesji Posiedzenia Plenarnego Programu Człowiek i Biosfera UNESCO, która odbyła się w Paryżu, ustanowiono **Roztocze Transgranicznym Rezerwatem Biosfery**. Decyzja zapadła 19 czerwca br. Członkiem Komitetu Sterującego TRB „Roztocze”, który przygotowywał wniosek nominacyjny był **Bohdan Skibiński, naczelnik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Powiatowego w Lubaczowie**. W następnym numerze ukaże się obszerny wywiad z B. Skibińskim, który przedstawi szczegóły pracy nad wnioskiem do UNESCO oraz korzyści dla powiatu lubaczowskiego z tytułu uznania Roztocza Transgranicznym Rezerwatem Biosfery.

Edward Dziaduła

cd. ze str. 3

Pożegnanie z Publicznym Gimnazjum nr 1 w Lubaczowie

– Najważniejszą rzeczą w życiu jest świadomość spełnienia obowiązku. Ja z taką świadomością spełnienia obowiązku odchodzę w tym roku na emeryturę – mówiła dyrektor Gimnazjum nr 1 Marta Szyt.

Były na tym pożegnaniu Gimnazjum i Spotkaniu Pokoleń kwiaty, wzruszenia, wspólny pocztunek. Gimnazjum zdało egzamin, ma niekwestionowany dorobek. Większość nauczycieli przeszła do pracy w Szkole Podstawowej nr 1 im. gen. Stanisława Dąbka w Lubaczowie.

Adam Łazarz

Powiat lubaczowski zagrożony przez LGBT?

Na czerwcowej sesji Rady Powiatu Zygmunt Gmyrek w imieniu klubu radnych PiS przedstawił stanowisko wobec LGBT – Rada Powiatu Lubaczowskiego wyraża zdecydowany sprzeciw wobec pojawiających się w sferze publicznej działań promujących ideologię LGBT, której cele naruszają podstawowe prawa i wartości zagwarantowane w aktach prawa międzynarodowego, podważają wartości chronione w polskiej konstytucji, a także ingerują w porządek społeczny, prowadzący do niszczenia rodziny, kwestionują wartości zagwarantowane w polskiej konstytucji, podważają prawa rodziców do wychowywania dzieci. Podejmowane w ostatnim czasie działania przez niektórych przedstawicieli samorządów, jak i przez polityków na szczeblu krajowym, ukierunkowane są na wywołanie fundamentalnych zmian w życiu społecznym. Działania te zorientowane są na niszczenie wartości naszej cywilizacji... Na zakończenie radny od siebie dodał: *– Bardzo proszę o przegłosowanie, aby ta deklaracja została jak najbardziej rozpowszechniona w naszej małej i troszkę większej ojczyźnie. – Jasno trzeba się dzisiaj tu określić. Nie ma chowania się za kogoś. – Kto nie chce, nie weźmie udziału, wyborcy go osądzą.* – Stanowisko zostało przegłosowane. Jeden radny, Marcin Piotrowski, był przeciwny i dwóch radnych, Paweł Głaz i Dorota Wróbel, wstrzymała się od głosu.

Ukuty przez prawicę termin „Ideologia LGBT” to tolerancja, to równość wobec prawa bez względu na kolor skóry i orientację seksualną. Zwyczajna przyzwoitość nakazuje, że krytykując, należy podać argumenty drugiej strony. Tymczasem nie mamy ani jednego cytatu z deklaracji, która potwierdzałaby któreś z postawionych przez referenta tez. Po prostu mamy powtórkę ze strategii z 2015 r., kiedy straszakiem byli migranci. Teraz są to osoby LGBT. Przypomnijmy LGBT w ogólnej definicji: terminem tym określa się ogół osób, które tworzą mniejszości o odmiennej orientacji seksualnej oraz osób o tożsamości płciowej niezgodnej z płcią biologiczną.

Młode pokolenie w naszym powiecie, mające kontakty ze światem, z dezaprobatą przyjęło stanowisko Rady Powiatu. *– Zaskoczyła mnie reakcja ludzi. Wielu dzwoni, pisze, dziękuje. Choć na początku myślałem, że jestem sam. Teraz wiem, że mój wybór był bardzo ważny dla wielu mieszkańców naszego powiatu, a nawet kraju. Nie wiem, do czego w praktyce podjęta przez radnych deklaracja ma doprowadzić. Mnie z nią nie jest po drodze. I nie tylko mnie. Mój pojedynczy głos zabrzmiął głośniejszy niż większości „za”. Mieszkańcy do tej pory podchodzą, mówią, że na mnie głosowali i dziękują. W realu słyszę, że poprzez przyjęcie deklaracji Lubaczów wrócił do mroków średniowiecza. A tutaj nikt w średniowieczu żyć nie chce – mówi Marcin Piotrowski.*

Najpełniej i wyczerpująco cele deklaracji LGBT wyjaśnił prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, gdzie została przyjęta: *– Chodzi nam o to, aby stolica była miastem bez dyskryminacji, bez języka nienawiści i przemocy w szkole. Obowiązkiem samorządu jest stać po stronie społeczności wykluczanych i dyskryminowanych. W Warsza-*

wie wśród prawie 2 milionów ludzi, którzy tworzą wspólnotę mieszkanków i mieszkańców, nawet 200 tys. osób to członkowie społeczności LGBT. Warszawa – bardziej otwarta na różnorodność niż wiele innych miejsc w kraju – jest dla osób LGBT miejscem, gdzie mogą łatwiej żyć, kochać i spełniać swoje aspiracje. Chodzi o rozmowę o tolerancji – żeby chronić naszych współobywateli przed mową nienawiści, zastraszaniem i linczem. My chcemy tylko i wyłącznie rozszerzyć zajęcia dotyczące tolerancji, walki z ksenofobią, które już dzisiaj są w podstawach programowych i są zgodnej ze standardami i wytycznymi Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Nie ma żadnej wczesnej seksualizacji. Jeżeli chodzi o sam zapis dotyczący edukacji seksualnej, to jest jasno zapisane w karcie, że te zajęcia będą dobrowolne i za akceptacją rodziców – powiedział Rafał Trzaskowski.

Warto przypomnieć, że samorządową kartę LGBT obok Warszawy podpisali m.in. prezydenci takich miast jak Kraków, Częstochowa, Łódź, Poznań. Tęczowe flagi symbolizujące LGBT pojawiły się na ambasadzie amerykańskiej w Warszawie. W opublikowanym oświadczeniu pracowników ambasady czytamy: *„W związku z ogłoszeniem przez prezydenta USA Miesiąca Dumi LGBT nasza ambasada przyłącza się do globalnej kampanii na rzecz dekryminalizacji homoseksualizmu. Kampania ma być wyrazem solidarności z osobami LGBT karanymi, więzionymi i skazywanymi za orientację seksualną”. Również rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar wyraził stanowczy sprzeciw wobec działań organów samorządów terytorialnych, które godzą w grupę społeczną osób nieheteronormatywnych i mogą prowadzić do naruszenia prawnego zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową – czytamy w komunikacie Rzecznika Praw Obywatelskich.*

Swoją drogą można przypuszczać, że Robert Biedroń – osoba o odmiennej orientacji seksualnej – byłby bez szans w wyborach na prezydenta Słupska czy do Europarlamentu, gdyby jego wyborcami byli ludzie o poglądach radnych PiS i PSL z Rady Powiatu w Lubaczowie. Przypomnijmy, ostatnio w Częstochowie odbył się Marsz Równości współorganizowany przez LGBT. W eter poszły hasła *„Wyp... z Jasnej Góry”, „Pedofile, lesby, geje, cała Polska się z was śmieje”*. Nie miał kto tego bydła łać pałami”. Warto przypomnieć, że w Niemczech hitlerowskich ludzi o odmiennej orientacji seksualnej kierowano do obozów koncentracyjnych, gdzie poddawano ich torturom i eksperymentom medycznym. Homoseksualizm jest dziś karany śmiercią w 11 krajach świata, wszystkie są muzułmańskie.

Jeszcze raz dała o sobie znać nasza zaściankowość. Trudno się bowiem doszukać jakichkolwiek racjonalnych przesłanek uzasadniających podjęcie uchwały potępiającej Deklarację LGBT. Jest tyle innych nabrzmiałych problemów nękających nasz powiat, chociażby służba zdrowia. Radny Zygmunt Gmyrek jako lekarz zamiast szukania wroga wśród ludzi o odmiennej orientacji winien się zająć poprawą reputacji osób w swoim środowisku. Wydarzenie z pijanym lekarzem trafiającym do pacjenta, który umiera, jest zatrważające. Należy pamiętać, że osoby LGBT są równouprawnionymi członkami i członkiniami społeczności samorządowej i wnoszą wiele wartości do jej codziennego funkcjonowania. Pragnąłbym, aby nasz powiat szedł z duchem czasu i był tolerancyjny, przyjazny dla ludzi bez względu na poglądy, kolor skóry czy orientację seksualną. Niestety przyjęta przez radnych deklaracja temu przeczy.

Marian Ważny

Podziękowanie

Składam serdeczne podziękowanie Organizatorom i Uczestnikom Zjazdu Absolwentów Szkoły Podstawowej w Cieszanowie, Koleżankom i Kolegom mego syna Stasia Pałczyńskiego, którzy złożyli kwiaty i zapalili znicze na Jego grobie.

Mama

Wspomnienia z moich lat dziecinnych i młodości (XVIII)



W ciągu czterech lat zbudowałem dom, stodołę i stajnię i już nie wstydziłem się pokazać, gdzie mieszkam.

Kupiłem konia i wóz na ogumionych kołach. Był taki czas, gdy myślałem, czy ja będę miał kiedyś taki wóz. Dla młodych może być to śmieszne, ale takie były czasy i żeby to naprawdę zrozumieć, trzeba to przeżyć. Nie było ciągników i maszyn rolniczych, wszystkie prace polowe wykonywano końmi i własnymi rękami. Gdzie teraz są asfaltowe drogi, wtedy były doły i błota, i wydmy piasku.

W 1963 roku w naszej wiosce i okolicach budowano drogi z kamienia, które układano ręcznie, na kolanach. Droga została utwardzona, ale była męką dla koni, które nie były podkute, to kulały i nie mógł chodzić. Życie rolników zaczęło się poprawiać, zostały zniszczone obowiązkowe dostawy, które niszczyły rolników. Rolnicy z trudem, ale zaczęli kupować ciągniki. Powiększyłem gospodarstwo i też dostałem przydział na ciągnik, była to wielka ulga w pracach. Jak jest teraz na wsi, wszyscy widzą i nie ma sensu o tym pisać, ale o tym jak było, nie każdy wie.

W 2002 roku mieszkańcy powierzyli mi funkcję sołtysa, którą pełnię do dzisiaj tj. 15 lat. Wieś się starzeje, dawniej w naszej wiosce było zamieszkałych 131 domów, a teraz 87. W 2002 roku było 380 mieszkańców, a teraz jest 336 osób. W 13 domach mieszka tylko jedna osoba.



Wieś Chlewiska

Wróć do czasów, które mało kto pamięta i mało jest już tych, którzy to przechodzili, a tym którzy żyją, wiek i czas pozacierał te wydarzenia. Nasza wioska sąsiadowała z wioskami ukraińskimi. Najbliżej były Kołajce, Pawliszcze, Świącie, Rudka, Werysica i Gruszka. Po Kołajcach, Werysicy, Świąciu i Gruszcze nie ma śladu, wszędzie rośnie gruby las. Z opowiadania ludzi wiem, że przed wojną Polacy i Ukraińcy żyli w zgodzie, zapraszali się na święta. Opowiadano, jak przed wojną w Kołajcach na weselu Ukraińcy zabili Polaka, mieszkańca Brzezina, który nazywany był Hitlerem z powodu siły i bandyckiej natury. Chodził ze swymi kolegami i robił, co chciał. Przecenił swoje siły i poszedł sam na ukraińskie wesele na Kołajce. Na weselu chwycił młodego, położył na stole i mówił, że będzie go kastrował, wtedy miara się przebrała, Ukraińcy rzucili się na niego, a on widząc, że sobie nie poradzi, uciekł za piec i stamtąd się bronił. Ukraińcy zerwali powałę nad piecem i z góry atakowali go widłami, rzucił się do ucieczki w otwarte okno. Podczas ucieczki dostał kamieniem w oko, które wypłynęło. Uciekał jeszcze przez pole, dopadli go pod lasem i zarabali siekierą. Dostał to, na co sobie zasłużył. Gdy czasem przechodziliśmy koło tego miejsca, to zawsze ktoś powiedział: tutaj zabili Hitlera.

ciąg dalszy nastąpi
Władysław Swatek

Listy

Lubaczów zamiast pięć się w górę, rozlewa się niską zabudową na coraz odleglejsze obszary. A w ostatnim ćwierćwieczu w Lubaczowie wybudowano tylko jeden blok. Smutne, ale Lubaczów zatracił swój miejski charakter. Właściwie nie bardzo wiadomo, gdzie kończą się jego granice, a gdzie zaczyna się wieś. Władze i nowi osadnicy nie widzą w tym nic złego. Dodają, że koszt wybudowania domku jest zdecydowanie niższy niż podobnego mieszkania w bloku. Może to prawda. Ale zwolennicy budowy domków nie wymieniają takich kosztów jak budowa wodociągu, kanalizacji, dróg, chodników. To prawda, wizja własnego domku jest bardzo kusząca i działa na wyobraźnię. Dlatego chętnych nie brakuje. Wiadomo, własny ogródek, drzewka, cisza z dala od huków samochodów. Ale ci, którzy na takich osiedlach mieszkają już dłużej, zauważają problemy. – Bez samochodu ani rusz – mówią. Poza tym jeden samochód w rodzinie to stanowczo za mało. A to przecież wiąże się z kosztami. Na dobrą sprawę w lepszej sytuacji, jeśli idzie o komunikację, jest mieszkaniowiec Dachnowa, mający dom przy głównym trakcie, niż np. mieszkaniowiec Mazur. Można by jeszcze zaakceptować takie rozwiązanie, gdyby np. tak jak w Jarosławiu czy Przemyśle funkcjonowała miejska komunikacja. A o tym nie ma mowy. Pozostaje tylko własny środek lokomocji.

Zdumiewa mnie cisza wokół tej nader poważnej kwestii. Właściwie poza „Kresowianinem Galicyjskim”, w którym na ten temat ukazało się kilka publikacji, nikt publicznie na ten temat się nie wypowiada. A przecież nad wizją rozwoju Lubaczowa winna się toczyć publiczna dysputa. Póki co można odnieść wrażenie, że zwyciężają racje ludzi mających i sprawujących władzę, mających domy na peryferiach miasta. Dla nich aspekt kosztów nie ma większego znaczenia.

Michał Zarębski, Lubaczów

Wciąż dworzec PKS w Lubaczowie straszy. Rzuca ponury cień na całe miasto. Cóż z tego, że była alarmująca audycja telewizyjna o dworcu, że pisał o tym gazety. Dworzec wciąż stoi, pograżając się coraz bardziej w chaszczach. Oczywiście wszyscy rozkładają bezradnie ręce. Twierdzą, że nic tutaj nie mogą zrobić. Miasto usprawiedliwia się, że dworzec nie jest jego własnością. PKS, że dworzec sprzedany. A aktualny właściciel nie reaguje na pisma. Ale wyobraźmy sobie podobną sytuację na prywatnej posesji mieszkańca Lubaczowa. Z miejsca Urząd Miasta wymierzyłby mu stosowną karę. Nawet ścięcie drzewa na swoim podwórzu grozi dotkliwymi karami. Uważam, że podobne zasady powinny obowiązywać również właścicieli większych posesji, w tym dworców. Nie wiem, co stoi na przeszkodzie, aby aktualnemu właścicielowi postawić twarde warunki, wykaz niezbędnych dokonań i w przypadku ich niespełnienia wymierzyć stosowną karę.

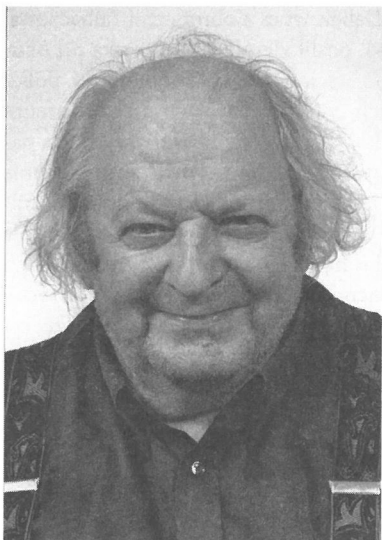
Podejrzewam, że miasto chowa głowę w piasek. To prawda, sprawa jest kłopotliwa. Wiec najlepiej ją odłożyć. A przecież powiat stawia na turystykę. Jak o niej mówić, gdy niemal w centrum miasta turysta ma przed sobą taki koszmarny widok. Można usłyszeć, że wszyscy się już przyzwyczaili do tego widoku i na nikim już nie robi on wrażenia.

Stanisław Jodła, Lubaczów

Anonimowe to nasze miasto. Z resentymentem wracam do czasów mojej młodości, gdy było wiadomo, kto kim jest w mieście. Nie chodziło tylko o pełnione funkcje, ale jakim jest człowiekiem. Ludzie wiedzieli, kto w bloku czy nawet na ulicy ma dobre serce, jest uczynny dla ludzi, a kto egoistą, sobkiem. Oczywiście takiemu rozeznaniu sprzyjały bezpośrednie kontakty. Sprzyjało temu kino, kawiarnia, spotkania na rynku. Ale swój udział w tym procesie miały i władze. Odbływały się bowiem plebiscyty na Lubaczowianina roku. Wyławiano osoby wyróżniające się na polu kultury, oświaty, spraw społecznych. Inicjatywa ta nie wiem z jakich powodów została zaniechana. Uważam, że zadaniem, wręcz misją, powinny być działania na rzecz zbliżania ludzi. Bardzo pozytywną robotę na tym polu robi Miejska Biblioteka Publiczna. Już od kilku lat organizuje cykliczne spotkania z ludźmi z pasjami literackimi. I co ciekawe zawsze odbywają się one przy dużej frekwencji. W trakcie spotkań są dyskusje, ludzie poznają się nawzajem. W naszym zatomizowanym świecie właśnie takie inicjatywy są nader cenne.

Irena L., Lubaczów

Moje fotograficzne i filmowe pasje



Do napisania poniższych wspomnień zainspirował mnie wywiad zamieszczony w majowym numerze „Kresowiaka” z Józefem Dudą z Lubaczowa, amatorem filmowania i fotografowania. Moją pasją, i to już od dzieciństwa, było również fotografowanie. W Cieszanowie, jeszcze w szkole podstawowej, od najstarszego brata Franciszka otrzymałem aparat mieszkowy 6X9, którym zacząłem robić zdjęcia mieszkańców miasteczka i rodziny. Wywoływałem kliszę, kopiowałem

zjęcia „na styk” w ramce, które później rozdawałem znajomym. Często po okolicy podróżowałem rowerem i fotografowałem cerkiewki, kapliczki, krzyże kamienne na cmentarzach, tzw. bruśnięńskie (wykonane przez bruśnięńskich artystów). Gdy byłem w liceum w Lubaczowie również robiłem zdjęcia, np. zbiorowe obok cerkwi. Oczywiście nagminnie uwieczniałem koleżanki i kolegów.

Z racji pasji fotografowania zdawałem na uczelni na wydział operatorski. Bliskie jest mi też malarstwo. Od młodych lat zbierałem albumy związane z fotografią, sztuką i malarstwem. Fotografowałem namiennie w czasie studiów i gdy jako aktor rozpocząłem pracę w teatrze, będąc z przedstawieniem w Krynicy, fotografowałem malującego Nikifora. W Książu, gdy Jerzy Antczak kręcił film „Hrabina Kosel”, wykonałem portrety „prywatne” w przerwach aktorom, a grała w filmie czołówka polskich artystów. Wśród nich byli: Jadwiga Barańska, Ignacy Gogolewski, Władysław Hańcza, Stanisław Miński, Mariusz Dmochowski i inni. Wszyscy z przyjemnością pozowali do portretu.

Moje fotograficzne hobby zaowocowało licznymi indywidualnymi wystawami fotografii tematycznie związanymi z teatrem. „W obiektywie”, „Ludzie polskiej sceny”, „Portrety aktorów”, „Rozmaitości”, „Filmowy Hamlet”, „Aktorzy bez szminki”. Robiłem portrety aktorów dolnośląskich, między innymi Piotrowi Cieślakowi z teatru 13 rzędów. Wystawy były prezentowane w domach kultury, teatrach, bibliotekach i zawsze wzbudzały duże zainteresowanie publiczności.

Z racji wykonywanego zawodu aktora moje fotografie w większości dotyczą przestrzeni teatralnej. Mogę powiedzieć, że poprzez fotografowanie zgłębiałem miejsca mojej pracy, poszukiwałem innych znaczeń, wychodziłem poza codzienny rytuał pracy na scenie. Zaglądałem od kuchni, odkrywałem kurtynę, zrzucałem maski z ludzi. Byłem badaczem uczestniczącym i zarazem obserwującym otaczającą rzeczywistość. Praktyka takowa jest niezwykle ciekawa i świadczyła o wrażliwości i otwartości umysłu, tym bardziej, że praca trwała nieprzerwanie wiele lat.

Sтам się, aby moje portrety były na wysokim poziomie technicznym, co najbardziej uderzające, wiele mówią o osobie fotografowanej. Oddać cechy osoby portretowanej to trudne zadanie. Moje prace to rzetelne i subiektywne studium człowieka. Nic zatem dziwnego, że wielokrotnie były publikowane w miesięczniku „Odra”, dzienniku wrocławskim „Słowo Polskie” oraz w tygodnikach „Film”, „Ekran”.

Oczywiście łatwiej się fotografuje starych mężczyzn, widać po nich drogę życia. Natomiast młode aktorki bardzo lubią się podobać i mają świadomość ulotności. Ważne jest dokumentowanie przedstawienia, bo to trwały ślad, a po sztuce tak przecież niewiele zostaje. W sposobie komponowania prac wykorzystuję znajomość historii sztuki. Dodam, że wiele moich prac inspirowanych jest renesansowymi obrazami.

Z aparatem fotograficznym się nie rozstałem, gdy kupiłem kamerę „ósemkę”. Utrwalałem na niej spektakle, wydarzenia kulturalne na mieście, otwarcie wystaw w muzeum, uroczystości państwowe, a

cd. na str. 8



LIDIA ŚWIDER

Chciwość

Przewrotność natury Henryka leżała w kłamstwie, w jego niedomówieniach i grach, które przypominały myślenie szachisty, wyprzedzić ruch, przechytrzyć i pokonać. Czerpał z tego wielką satysfakcję, przebiegłość swoją tłumaczył inteligencją, porażkę czytając zwiną.

Był dumny, wyniosły i ujmująco uprzejmy, dla ludzi dla niego znacznych, czyli zamożnych, to była jedyna zaleta, innych nie znał, sam ich nie posiadał. Samozadowolenie nie wiodło go jeszcze ku zgubie, droga daleka jeszcze była, pewność siebie, pogarda dla innych, pycha, zagłuszały głos rodzącej się niepewności. Czuł się wtedy lepszym. Wiedzy temu nie zawdzięczał, brak jej odcisnęło bolesny ślad na jego fizjonomii, a ta nigdy oznak myślenia nie zapowiadała, mądrości również nie, słuchać nie potrafił, natury bezrefleksyjnej na ogół myśl czyjaś nudzi, w skupieniu nie potrafią wytrwać dłuższej chwili. Jedna rzecz jednak go wyróżniała, spryt. Istoty szlachetne nie odnajdą go w sobie, w ułamku nawet, myśl ich nie zawiedzie tam, gdzie chytryść prowadzi, podstęp i zakłamanie. Spryt zaś, najuboższa miara ludzkiej godności, podlega prawom oszustwa, moralnym jedynie. Problem Henryka polegał na jednym: żyjąc w kłamstwie, od wielu lat, nie zauważył sieci, która rozpościerała swe wątle nici, powoli, niestrudzenie przesłaniając świat rzeczywisty. Za późno już było na szukanie, zastanawianie się, zadawanie pytań, na które nie byłby w stanie odpowiedzieć, kłamstwo z początku go mamiło i zwodziło, by na końcu wejść w jego życie niepostrzeżenie.

Zawładnęła nim chciwość, pazerna i nie licząca się z bliźnim, przekonanie, że coś, co nigdy do niego nie należało, może sobie przywłaszczyć, ot, zabrać komuś, tak po prostu, bez żalu i skrupułów. Długie lata życia drugiego człowieka, których nigdy nie dotknął, postanowił podzielić na kawałki, małe kawałki, które można jedynie sprzedać. Kiedy dowiedział się, że może coś zyskać, zainteresował się, wtedy dopiero, wcześniej nie dbając. Wiedząc niewiele o tym, który traci, odbył naradę rodzinną, krótką, rzeczową, bezwzględną. Rzecz jakże prosta, zgodni byli, tłumaczyć się wzajemnie nie musieli, sobie nic nie odbierali, wtedy jeden powiedział: Nam się należy! Radzi ze swej siły, w myślach dzielić już zaczęli, nie zadali tylko jednego pytania. Czy do czegokolwiek, co ich być może, przysłużyli się? Choć jeden z nich? W częście najmniejszej, w staraniu najmarniejszym? Nigdy. Odpowiedzi nie szukali, ze sobą już szczerzy nie potrafili być do końca. Strzegli dostępu do siebie, zamilkli przed światem. Osaczenie i pozostawienie kogoś w samotności, nie budziło w nich wyrzutów sumienia, odsunęli się wszyscy razem, chciwość swoją stawiając ponad moralnością. Mając już swoje, sięgnęli po cudze, uznając za własne.

Henryk, po wyjściu z kościoła, spotkał się z rodziną, wszyscy zadawali sobie troskliwe pytania, nikt nie czekał na odpowiedzi, spoglądali tylko na siebie w sposób sobie wcześniej nieznany... Tak, nieufność zagościła w ich sercach, podejrzliwość się wdarła, sumienie jeszcze się w nich nie odezwało, za wcześniej, nie doświadczyli jeszcze prawdziwego bólu. Radość dnia wczorajszego zastąpiła obawa. Bezcelny, chciwy śmiech zamilkł przy chichocie losu. Myśl jedna zaczęła w nich kiełkować: A jeżeli kiedyś i mnie to spotka?

cd. ze str. 7

Moje fotograficzne i filmowe pasje

przykład pierwszą i następną mszę papieską na stadionie w Wałbrzychu po śmierci papieża Jana Pawła II. Fotografowałem pisarzy Jerzego Andrzejewskiego, Romualda Cabaja. Fotografowałem zabytki, ludzi, zdarzenia. Ta pasja towarzyszy mi przez całe moje 60-letnie życie zawodowe do teraz.

Dawniej nie było komórek. Zdjęcia wymagały pracy domowej, wywoływania filmów w ciemni. Wśród posiadanych aparatów była Lajka, Start, Fleksar. Moje aparaty są teraz w muzeum teatralnym we Wrocławiu.

Adam Wolańczyk

Wojskowa przysięga w Lubaczowie

– Dziś, 7 lipca 2019 r. przeżywamy podniosłą uroczystość. Żołnierze 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej na Rynku naszego miasta złożą przysięgę. Poprzedzona ona zostaje uroczystą Mszą św. w lubaczowskiej konkatedrze – powiedział w słowach powitania dziekan i proboszcz ks. kan. Andrzej Stopyra. Eucharystii przewodniczył kapelan WOT, ksiądz podporucznik Jerzy Skimina. – Przysięga wojskowa, którą złożycie, jest wielkim wyróżnieniem, a równocześnie zobowiązanie wobec Boga, Ojczyzny i bliźnich, a zwłaszcza tej małej ojczyzny, naszej podkarpackiej ziemi, tych miast, miasteczek i wiosek na niej położonych – tymi słowami rozpoczął homilię ksiądz podporucznik Wojciech Środa. Eucharystię swoją muzyką ubogaciła orkiestra wojskowa z Lublina.



Wojsko wchodzi na rynek

Dalsza część uroczystości odbyła się na Rynku lubaczowskim. Zgodnie z ceremoniałem wojskowym, był meldunek dowódcy uroczystości, przegląd pododdziałów, wciągnięcie flagi na maszt przy śpiewie hymnu państwowego, przysięga 180 żołnierzy przyjętych do 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej. – Cieszę się, że dzisiejsza uroczystość odbywa się na ziemi lubaczowskiej, w regionie z bogatą historią walk o niepodległość kompanii lubaczowskiej w 1918 roku z Ukraińcami, walk wrześniowych 1939 roku na tej ziemi 21 Dywizji Piechoty Górskiej z Niemcami, w boju poległ jej dowódca gen. Józef Kustroń. To pierwsza przysięga żołnierzy terytorialnych w tym mieście – powiedział w okolicznościowym wystąpieniu dowódca Brygady płk Dariusz Słota. Odczytane zostały listy od Ministra Obrony Narodowej Mariusza Błaszczaka, posłanki na Sejm RP sekretarza stanu w kancelarii Prezesa Rady Ministrów Anny Schmidt Rodziewicz, wojewody podkarpackiego Ewy Leniart, marszałka woj. podkarpackiego Władysława Ortyła.

– Lubaczów od XIX wieku związany jest z wojskiem. Tutaj władze austriackie w 1887 r. zbudowały koszary wojskowe imienia cesarza

Franciszka Józefa I. Stacjonowały w nich III batalion 89. pułku piechoty i IV batalionu 90.p. W latach wojny o niepodległość w 1918 r. te koszary stały się głównym punktem oporu przeciwko wojskom ukraińskiej Republiki. Porucznik Stanisław Dąbek wraz z obrońcami Lubaczowa, wsparty przez oddział jarosławski, ocalił ziemię lubaczowską od okupacji. W okresie międzywojennym stacjonowały tu bataliony 39. pułku strzelców lwowskich. Na zdjęciach przechowywanych przez Muzeum Kresów możemy zobaczyć wojsko, biorące udział we wszystkich patriotycznych i religijnych uroczystościach. Ten Rynek znów pięknie wygląda dzięki wam, żołnierze. Jest to zatem powrót do dobrych tradycji. Dziękuję płk. D. Słocie, że wybrał Lubaczów na miejsce złożenia przysięgi wojskowej – powiedział starosta lubaczowski Zenon Swatek.

Na Rynku lubaczowskim mocno wybrzmiały słowa roty przysięgi: „Ja żołnierz Wojska Polskiego przysięgam: służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, bronić jej niepodległości i granic, stać na straży Konstytucji, strzec honoru żołnierza polskiego, sztandaru wojskowego bronić, za sprawę mojej Ojczyzny w potrzebie krwi własnej ani życia nie szczędzić. Tak mi dopomóż Bóg”. Błogosławieństwa żołnierzom udzielili – kapelan 32 batalionu lekkiej piechoty ks. ppor. Jerzy Skimina i proboszcz parafii prawosławnej z Przemyśla ks. płk Jerzy Mokrauz. W imieniu żołnierzy składających przysięgę podziękował szer. Michał Chruściel. Wyróżniający się żołnierze w otoczeniu rodzin odebrali z rąk dowódcy 3. Brygady płk. Dariusza Słoty listy gratulacyjne. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę wojskową pieśni: „My Pierwsza Brygada” oraz defiladą pododdziałów 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Adam Łazar

cd. ze str. 3

70 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie

MBP „powiększyła się” o jeszcze jeden obiekt. Jest nią „Czytelnia pod chmurką”, którą w tym dniu oficjalnie otwarto i przekazano czytelnikom, którzy w cieniu drzew, przy śpiewie ptaków będą mogli łączyć odpoczynek z czytaniem.

Tę część zakończono smacznym i obfitym poczęstunkiem.

Druga część uroczystości jubileuszowych odbywała się na Rynku, gdzie w porze wieczorowej odbyła się prapremiera spektaklu „My” przygotowana specjalnie na jubileusz 70-lecia MBP w Lubaczowie. Spektakl w reżyserii Pani Barbary Thieme, to sceny obrazujące różne sytuacje w życiu człowieka; poczynając od narodzin poprzez czas dzieciństwa i szkoły, wspomnień o domu rodzinnym i wyjściu w świat, szukaniu życiowej drogi, o wyborze między sobą a tłumem, jednocześnie o poszukiwaniu przyjaciół i swojej twarzy nieprzykrytej maską, aż po obronę wolności i marzeń, a także odnajdywanie w sobie światła oraz znalezienie miłości. To widowisko w wykonaniu Teatru Światła i Cienia MAGAPAR, jak i poprzednie, cieszyło się dużym uznaniem wśród widzów.

Anna Rutkowska, Edward Dziaduła

Moda i rysunek żurnalowy na Europejską Noc Muzeów w Lubaczowie

Europejska Noc Muzeów, zapoczątkowana w Berlinie 22 lata temu, szybko przyjęła się w Polsce. Dziś organizowana jest w ponad 150 miastach, wśród nich od 2005 roku w Muzeum Kresów w Lubaczowie. Na tegoroczną edycję, która odbyła się w niedzielę 19 maja, przygotowano dwie wystawy lubaczowskiej artystki Anity Żmurko-Sieradzkiej. Pierwszą zatytułowaną „Przystanek ubranie” w Galerii Oficyna w parku, drugą w głównym budynku Muzeum Kresów pt. „Rysunek żurnalowy”. Obie cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Lubaczowa i okolic. – Moda już od dawna stała się sztuką. Stroje pokazywane są w galeriach na całym świecie. Nasze sale muzealne udo-

cd. na str. 11

Miasteczko Ziemi Lubaczowskiej w Rzeszowie

Związek Międzygminny Ziemia Lubaczowska, którego członkiem jest od niedawna także Powiat Lubaczowski, był 5 czerwca przed Urzędem Marszałkowskim w Rzeszowie organizatorem Miasteczka Ziemi Lubaczowskiej.

Na kilkunastu stoiskach zaprezentowały swoje przysmaki panie z kół gospodyń, jak też i z firm zajmujących się produkcją żywności z powiatu lubaczowskiego. Rzeszowiaczy mogli smakować lokalnych wypieków, ciast, a nawet dań na gorąco. Wiele z nich, ze względu na lokalne walory, było dla rzeszowian odkryciem. Nic dziwnego, że stoiska były oblegane i degustacjom nie było końca. Niezależnie od gastronomii, swoje dzieła prezentowali lokalni twórcy: malarze i rzeźbiarze. Na placu przed Urzędem Marszałkowskim występowały, budząc duże zainteresowanie, zespoły folklorystyczne i muzyczne z powiatu lubaczowskiego.



Goście z powiatu lubaczowskiego w towarzystwie Marszałków Samorządu Podkarpackiego

W Miasteczku odbyła się konferencja prasowa. Marszałek Władysław Ortyl przypomniał, że Podkarpacki Festiwal, którego organizatorem jest Gmina Lubaczów, zebrał najwięcej głosów w kategorii „Wydarzenie”, w plebiscycie zorganizowanym przez Muzeum Historii Polski. – Od trzech lat Podkarpackie jest współorganizatorem festiwalu. To impreza, która nie tylko pomaga zachować pamięć o bogactwie, jakie wiąże się z wielowiekową historią Kresów Rzeczypospolitej, ale także ukazuje sposób budowania tożsamości naszego Roztocza oraz jego znak firmowy. Festiwal Dziedzictwa Kresów, goszczący dziś w Rzeszowie, stał się rozpoznawalną marką w Polsce i poza granicami. Mam nadzieję, że już wkrótce to mieszkańcy Rzeszowa zagospodszą na ziemi lubaczowskiej. Bardzo do tego zachęcam. Bardzo też dziękuję wójtowi Wiesławowi Kapłowi za wyróżnienie, jakie otrzymał w Warszawie – mówił marszałek Władysław Ortyl.

– W programie, w którym uczestniczą województwa wschodnie, program „Smak kulinarny Polski wschodniej” znajduje się w woj. podkarpackim, a dokładnie w powiecie lubaczowskim. Nasz region jest rekordzistą na ministerialnej liście produktów tradycyjnych. I tych tradycyjnych smaków można na Ziemi Lubaczowskiej spróbować. A my ze swej strony robimy wiele, aby one nie tylko nie zaginęły, ale były szeroko promowane – powiedział wicemarszałek Piotr Pilch.

Starosta Zenon Swatek podziękował marszałkowi za zaproszenie, za goszczenie powiatu u siebie i zaprezentowanie tego, co mamy najlepsze w powiecie. – Powiat lubaczowski włączył się w tym roku w organizację festiwalu oraz prace Związku Ziemia Lubaczowska. Chcemy aktywnie współpracować na rzecz naszej wspólnoty i jej mieszkańców – dodał starosta.

Wójt Wiesław Kapel, zabierając głos, powiedział: – Nasza gmina gości w Rzeszowie, ale za kilka dni zapraszamy na ziemię lubaczowską do jej zwiedzania a szczególnie na festiwal, który odbędzie się w dniach 26 VII – 4 VIII, a za który otrzymaliśmy nagrodę w Plebiscycie „Wydarzenie Historyczne Roku 2018”. To dla nas ogromne wyróżnienie, ale też zachęta, aby doskonalić i wzbogacać program. Pragniemy, aby festiwal był forum ludzi, którzy pragną pomagać Polakom na wschodzie. Chcemy, aby ten festiwal integrował środowisko Kresowiaków i równocześnie chronił to dziedzictwo kulturowe kresów związane z ziemiami dawnej Rzeczypospolitej. Dążymy, aby to wydarzenie było rozpoznawalne nie tylko w Polsce, ale i w Europie – akcentował wójt Wiesław Kapel.

Marian Ważny

Kochaj albo rzuć (II) Mord studentki z powiatu lubaczowskiego

Na jej prośbę mężczyzna odwiózł ją na rzeszowski dworzec, skąd Ania udała się w odwiedziny do rodziców w swojej rodzinnej wiosce. Wieczorem, z komórki ojca, zadzwoniła do „pracodawcy”, aby umówić się na spotkanie w niedzielę. Nie spodobało się to jej rodzicom, którzy próbowali zniechęcić ją do wieczornego spotkania z nieznanym mężczyzną. W rodzinnej wsi Ania przebywała do godzin popołudniowych kolejnego dnia – była to już niedziela, 15 października. Po obiedzie, niepomna na prośby rodziców, wróciła pociągiem do stolicy województwa. Wpadła na chwilę na stację zostawić bagaże i wyszła na umówione spotkanie. Po drodze spotkała swoich krewnych, którym mówiła, że idzie podpisać umowę o pracę.

Udało się potwierdzić, że dwudziestolatka ok. 19:30 spotkała się z „pracodawcą” i bawiła w jego towarzystwie kolejne dwie i pół godziny, odwiedziła go nawet w jego mieszkaniu w jednym z podrzeszowskich miasteczek. Tutaj historia znów się powtórzyła – często odbierała wiadomości od zazdrosnego „eksa”. „Pracodawca” odwiózł studentkę w okolice jej miejsca zamieszkania ok. godz. 22-22:30. Podczas toczącego się później śledztwa udało się też ustalić, że między godziną 20 a 22 tego niedzielnego wieczoru dwudziestolatka była rzekomo widziana w rzeszowskiej restauracji „Galicja”, mieszczącej się przy ul. Hetmańskiej. Nie ma co do tego wątpliwości, gdyż opisano nie tylko rysopis kobiety, ale też jej odzież. Świadkowie twierdzili, że dziewczyna nie była sama. Okazano im zdjęcia różnych mężczyzn, jednak nie mieli wątpliwości, że towarzyszył jej muzyk Janusz...



Miejsce, w pobliżu którego znaleziono zwłoki dziewczyny

Przeprowadzone w prosektrium rzeszowskiego szpitala przy ul. Lwowskiej oględziny i sekcja zwłok pozwoliły na wykrycie rany klutej w okolicy podobojczykowej lewej, a przyczyną zgonu studentki było przecięcie tętnicy i żyły podobojczykowej lewej z krwotokiem do jamy opłucnej lewej. Kanał rany liczył około 10 cm. Dziewczyna otrzymała tylko jeden cios.

Powyższe ustalenia pozwoliły na wydanie decyzji o zatrzymaniu Janusza, co nastąpiło już w piątek, 20 października o godz. 8:15. Zabezpieczono też samochód muzyka, w którym na obudowie skrzyni biegów ujawniono ślady krwi. Na jego niekorzyść świadczyły też tzw. „billingi” – o ile przed niedzielą często telefonował i pisał wiadomości do studentki, tak kontakty te urywały się w niedzielny wieczór, jak ucięte nożem... 17 października do Janusza zadzwoniła współlokatorka Ani, zaniepokojona przedłużającą się nieobecnością koleżanki. Muzyk nie wykazywał jednak jakiegokolwiek zdenerwowania tą sytuacją, powiedział że w ubiegłym tygodniu skończył się ich związek i Ania pewnie jest teraz w towarzystwie innego mężczyzny.

W tym stanie rzeczy prokurator postawił Januszowi zarzut zabójstwa Anny, ten jednak skorzystał ze swojego prawa i odmówił składania wyjaśnień. Postanowieniem z dnia 22 października 2000 r., sygn. akt II Ko 470/00 Sąd Rejonowy w Rzeszowie zastosował wobec Janusza tymczasowe aresztowanie.

ciąg dalszy nastąpi
Hubert Kordos

Marian Warda „Polakowski”

– Dowódca Rejonu V Susiec w obwodzie AK
Tomaszów Lubelski (I)

Dariusz Iwaneczko w swej książce o Karolu Kazimierzu Kosteckim zamieścił krótki życiorys naszego bohatera: „Marian Warda „Polakowski” vel „Mały”, vel Marian Zarębski syn Jana ur. 31 III 1913 r. w Borysowie pow. Puław. Po zdaniu matury ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1935 roku podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. W 1937 zamieszkał i pracował w Puławach, a w 1939 r. był zatrudniony w Białostockim Urzędzie Wojewódzkim. Uczestnik kampanii wrześniowej. Trafił do niewoli niemieckiej, skąd uciekł”.

„Do ZWZ wstąpiłem 10 kwietnia 1940 r. i byłem w obwodzie Puławy oficerem łącznikowym” – tak zaczyna opowieść o sobie Marian Warda. Ta opowieść została wydrukowana w książce „Walki oddziałów ZWZ-AK i BCH” w podtytule „Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939-1944” Książka ta to praca zbiorowa. W swoich wspomnieniach por. Polakowski pisze: „W tym czasie gestapo lubelskie aresztowało wielu członków organizacji”. A w dniu 10 II 1942 r. przyjechało po Mariana Wardę, ale zdążył uciec. Pomimo zagrożenia nasz bohater nadal pracował w konspiracji, najpierw w Warszawie, a następnie jako oficer łącznikowy w Lubartowie.

W dniu 28 VIII 1941 r. por. Warda został zawezwany przez swego szefa mjr. Stefana Górskiego w celu wyjazdu do Lwowa, który był wówczas pod okupacją niemiecką. W czasie spotkania zostali przypadkowo aresztowani. Majorowi udało się uciec. A nasz bohater uciekł dopiero w trakcie przewożenia furmanką do Radzyna. Konwojował go granatowy policjant. Por. Warda wspomina: „Poprosiłem go, aby mnie wypuścił – jak Polak Polaka. Gdy odpowiedział, że jest Volksdeutschem zorientowałem się, że tą metodą nic nie osiągnę”. Postanowił przyjąć inną metodę ucieczki. Jechał spokojnie, mając na rękach kajdanki. Gdy zauważył, że policjant drzemie, postanowił zadać cios pod szyję. W pewnym momencie z jak największym rozmachem i z całych sił uderzył. Policjant spadł nieprzytomny z wozu. Por. Warda ze skutymi rękami biegł w kierunku pobliskiego lasu. Był już daleko, gdy usłyszał pierwsze strzały. Policjant strzelał z „obowiązku regulaminowego”.

Przytaczam tę opowieść świadczącą o charakterze naszego bohatera. Uciekinier dotarł do wsi Kolonia Tchurzew leżącą nad rzeką Tyśmienicą. Wszedł spokojnie między zabudowania, zakrywając kajdanki trzymaną w ręku czapkę. Gospodarz, do którego wszedł uciekinier, rozpiłował kajdanki, nakarmił i przewiózł go łódką przez rzekę. Odpoczął w stogu siana, a wieczorem poszedł do wsi Czemiernik, do dowódcy placówki – kierownika szkoły, u którego miał kontakt z Lubartowem. Pod koniec sierpnia 1941 r. doszedł bocznymi drogami do Młynek k. Puław. W lutym 1942 r. otrzymał z Warszawy skierowanie do zastępcy komendanta Inspektoratu Zamość kpt. Zalewskiego. Udał się do Zwierzynicy i zameldował się u komendanta Inspektoratu ppłk. Franciszka Żaka. Został oficerem wywiadu i kontrwywiadu skierowanym do rejonu Susiec.

Marian Warda jako doświadczony oficer szybko zorientował się, że działalność organizacyjna w rejonie nie spełniała warunku w konspiracji. Po pewnym czasie zameldował się u ppłk. Franciszka Żaka ps. „Siwy” i przekazał swoje spostrzeżenia. Gestapo jednak uprzedziło zmiany, które miały być dokonane przez Mariana Wardę pseudonim „Polakowski”. Aresztowano wielu ludzi zaangażowanych w działalność podziemną, w tym komendanta rejonu kapitana Zbigniewa Kowalewskiego. Ci, którzy uciekli przed aresztowaniem, znaleźli się w lasach otaczających Susiec. Z nich Polakowski tworzy grupę leśną. Trzeba było gdzieś zamieszkać, wybudowano więc nad Potokiem Łosinieckim bunkier mieszkalny oznaczony numerem 2. Do tego miejsca napływali nowi uciekinierzy. Zaszła potrzeba powiększenia obozu i zaopatrzenia w żywność. W niewielkiej odległości od Suśca znajdowały się majątki ziemskie przejęte przez Niemców, a wśród nich dobra narolskie, będące przed wojną własnością hrabiny Korytowskiej, oraz duży majątek ziemski w Gorajcu i Łówczy.

W swojej relacji zamieszczonej w książce „Walki pododdziałów ZWZ-AK i BCH” porucznik Polakowski pisze: „W końcu stycznia 1943 roku dokonaliśmy wypadu na Liegenschaft Gorajec. Akcja poszła szybko i po dwóch godzinach wracali akowcy do domu”. Z Gorajca partyzanci zabrali mnóstwo żywności.

ciąg dalszy nastąpi
Henryk Wolańczyk

Remanenty sezonu piłkarskiego 2018/2019 w powiecie lubaczowskim

W czerwcu dobiegły końca rozgrywki piłkarskie klasy okręgowej, klas A i B w naszym regionie. Jedni cieszą się z awansów i dobrych miejsc w tabeli, drudzy smućą spadkiem do niższej klasy w następnym sezonie. Jak wynika z poziomu gry drużyn naszego powiatu, na tle pozostałych nie wypadają niestety najlepiej. Wyjątkiem jest Pogoń Sokół Lubaczów grające w klasie okręgowej, które trzeci kolejny sezon pewnie kończy w górnej części tabeli, prezentując niezłe możliwości. Drugi zespół z naszego regionu tradycyjnie tylko sezon gości w tej klasie, odstając wyraźnie od rywali.

Klasa okręgowa

Drużyna lubaczowska z dorobkiem 49 pkt (jest to najlepszy rezultat w historii klubu) zajęła 6 miejsce w tabeli okręgówki. Zespół od kilku sezonów bazuje na własnych wychowankach, lecz na skutek różnych okoliczności dotyczących takie ośrodki jak Lubaczów (wyjazdy zawodników za pracę, studia, przejście do innych klubów) trudno o zachowanie stabilnej i przyszłościowej drużyny. Skład ciągle rotuje, a wydaje się również, że zainteresowanie młodych piłką w Lubaczowie ma tendencję spadkową. Wydaje się więc, że utrzymanie poziomu mocnej drużyny okręgówki jest przynajmniej na razie głównym celem lubaczowian. Marzenia o IV lidze, choć nie można z nich całkowicie zrezygnować, są trudne do zrealizowania. Dajmy spokojnie pracować trenerowi Kuczyńskiemu, który udowodnił, że jest bardzo dobrym fachowcem, a za rok lub dwa zobaczymy...

Druga nasza drużyna Gwiazda Wielkie Oczy, która już przed rozpoczęciem sezonu miała problemy finansowe i kadrowe niestety wyraźnie odstawała od choćby średniaków w tej klasie i zajęła 15 miejsce, spadając do klasy A.

Lubaczowian czeka bardzo trudny start nowego sezonu, ponieważ w pierwszych kolejkach spotykają się z czołowymi zespołami (MKS Kańczuga, Granica Stubno, Orzeł Przeworsk i Święte Sanoczanka).

Klasa A

Bezapelacyjna przewaga Roztocza Narol nad pozostałymi drużynami pozwala wierzyć, że niechlubna tradycja „rocznej kwarantanny” w wyższej klasie rozgrywkowej zostanie w końcu przerwana. Narolanie nie mieli szczególnie w rundzie wiosennej godnych przeciwników. Po rundzie jesiennej wydawało się, że powalczą z nimi Zryw Młódów i Granicznicy Krowica, lecz na wiosnę nie mieli już szans. Spuścili z tonu Czarni Oleszyce, którzy już kiedyś grali w okręgówce. Najlepsze od lat czwarte miejsce zajęła Juwenia Cieszanów pod wodzą Władysława Pisarza, który szkoli również cieszanowski piłkarski narybek. Bolesny cios spadku z A klasy spotkał drużynę Hugaranu Basznia Dolna, który jak sięgam pamięcią jeszcze w klasie B nie grał.

Klasa B

Z powodu niewystarczającej ilości drużyn naszego powiatu dokopowano do tej klasy drużyny z regionu jarosławskiego. Jedną z nich, Orkan Zapałów, awansowała do klasy A wraz z Ursusem Dachnow.

Ryszard Kaczka

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Wydawnictwo Kresowiak, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, kom. 661 631 213

Redaktor naczelny: Marian Ważyński

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Wiesław Kołodziej, Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski,

Adam Łazarz, Zygmunt Florczak, Edward Dziadula, Ryszard Kaczka, Piotr Zaborniak,

Henryk Wolańczyk, Anna Rutkowska, Adam Wolańczyk

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

Druk: „Bonus Liber” Sp. z o.o. Drukarnia i Wydawnictwo Diecezji Rzeszowskiej,

35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7, tel. /fax: 17 852 59 38, kom. 790 804 406,

www.bonusliber.pl, e-mail: bonusliber@wp.pl

**3 czerwca**

Funkcjonariusze Straży Granicznej na trasie Płazów – Ruda Różaniecka zatrzymali pijanego kierowcę volkswagena, wyjęli kluczyki ze stacyjki i powiadomili policję. Przybyli policjanci dokonali badania stanu trzeźwości Bogdana W. mieszkańca gminy Narol. Okazało się że miał on ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Pomiędzy Niemstowem i Starym Lublińcem mieszkaniak Cieszanowa zatrzymał motorowerzystę, Sebastiana C., który według niego mógł być nietrzeźwy. Badanie stanu trzeźwości 31-letniego mieszkańca gminy Obsza wykazało, że miał ponad 2,6 promila alkoholu w organizmie.

Do dyżurnego zadzwonił mężczyzna i powiedział, że zatrzymał kierowcę, który zjechał pod sklep i chwiejnym krokiem wyszedł z samochodu marki audi. Przybyli policjanci sprawdzili stan trzeźwości Krzysztofa T., mieszkańca gminy Lubaczów, który

cd. ze str. 4

Kosztowna miłość babci

cownikom ośrodków pomocy społecznej, ale na to trzeba mieć odwagę i „serce na dłoni”, na chwilę odłożyć paragraf i dumę urzędnika.

Jest jednak promyk nadziei. Z rozmowy jaką odbyłem – w tej sprawie – w Sądzie Rejonowym w Lubaczowie wynika, że „założenie” nowego powództwa, z nowymi propozycjami, może mieć szanse powodzenia. Na postanowienie Sądu z lutego br. babcia nie wniosła odwołania, gdyż nie miała pojęcia, że asysta kuratora będzie taka droga.

PS. Imiona osób występujących w tej publikacji zostały zmienione.

Edward Dziaduła

cd. ze str. 8

Moda i rysunek żurnalowy na Europejską Noc Muzeów w Lubaczowie

stępniliśmy od dziś naszej lubaczowskiej kreatorce mody Anicie Żmurko-Sieradzkiej oraz jej rysunkowi żurnalowemu.

Współczesny rysunek na dobre zadamowił się w Muzeum Kresów, mamy dzięki organizowanemu triennale zgromadzone prace najwybitniejszych polskich artystów – powiedział na otwarciu wystawy dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie Stanisław Piotr Makara. Starosta lubaczowski Zenon Swatek podzielił się refleksją z wystawy prac Anity Żmurko-Sieradzkiej, jaką miała na Węgrzech, przekazał opinię władz partnerskiego miasta Erd niedaleko Budapesztu.

Anita Żmurko-Sieradzka urodziła się i mieszka w Lubaczowie. Uczy plastyki w Szkole Podstawowej i Gimnazjum nr 1 w Lubaczowie, a także w Pracowni Projektowania Ubioru w Zespole Szkół Plastycznych w Jarosławiu. Jest absolwentką Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. W Międzynarodowej Szkole Kostiumografii i Projektowania Ubioru w Warszawie zrealizowała dyplom, który został wyróżniony przez

miał 2,9 promila alkoholu w organizmie. Jak się okazało mężczyzna posiada sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

6 czerwca

W Lubaczowie Jerzy W. kierował samochodem marki skoda, a Mariusz G., kierował motorowerem marki Yamaha, będąc w stanie nietrzeźwości.

16 czerwca

W Dachnowie Józef R. kierował samochodem marki volkswagen, będąc w stanie nietrzeźwości.

11 czerwca

W Wielkich Oczach Albert J. kierował samochodem marki fiat, będąc w stanie nietrzeźwości.

17 czerwca

W nocy na trasie Lubaczów – Dachnów 20-letni mieszkaniak gminy Lubaczów jadący volkswagenem, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Tuż po zdarzeniu na miejsce nadjechał wracający ze służby dzielnicowy, który zatrzymał się, aby udzielić pomocy poszkodowanym. Gdy podszedł do stojącego w rowie samochodu zauważył, że mężczyzna siedzący za kierownicą próbuje zamienić się miejscami z pasażerką.

Zarówno kierowca jak i jego pasażerka nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Badanie stanu trzeźwości mężczyzny wykazało ponad promil alkoholu w organizmie, a u 18-letniej pasażerki ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

21 czerwca

W Baszni Górnej Bogdan S. kierował motorowerem, będąc w stanie nietrzeźwości.

25 czerwca

W Starych Oleszycach Janusz G. kierował samochodem marki Fiat, będąc w stanie nietrzeźwości. Policjanci z posterunku w Narolu na jednej z posesji w Rudzie Różanieckiej zauważyli mężczyznę. Gdy radiowóz zjechał na podwórko mężczyzna zaczął uciekać, jednak szybko został zatrzymany. Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 30-letni mieszkaniak powiatu jarosławskiego, od listopada ubiegłego roku,

poszukiwany jest listem gończym.

Kryminalni z lubaczowskiej komendy otrzymali informację, że mieszkanka gminy Horyniec-Zdrój, za którą prowadzone były poszukiwania od ponad 20 lat, przyjechała w sprawach rodzinnych do domu. Ponieważ wobec kobiety prowadzone było postępowanie o niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego wobec swoich dzieci, a 57-latką nie stawiała się na wezwania prokuratora od 1997 r., wszczęte zostały poszukiwania. Z uwagi na to, że kobieta przez cały ten czas przebywała za granicą, w 2008 r. Prokuratura Rejonowa w Lubaczowie wydała za nią list gończy. W sobotę kobieta została zatrzymana i doprowadzona do Prokuratury Rejonowej w Lubaczowie.

26 czerwca

Lubaczowscy policjanci poszukują 35-letniego mieszkańca Futor – Łukasza Dąbrowskiego, który w dniu 13.06.2019 r., wyszedł z domu i udał się w kierunku miejscowości Oleszyce i do dnia dzisiejszego nie powrócił. Zaginiony mężczyzna ostatni raz widziany był w czwartek 13 czerwca br. w swoim domu. 35-latek opuścił miejsce zamieszkania i do chwili obecnej nie powrócił oraz nie nawiązał kontaktu z rodziną.

4 lipca

Policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańca Nowego Sioła, że ktoś włamał się do jego domu letniskowego i skradł sprzęt wędkarski wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Podczas wykonywanych czynności, lubaczowscy kryminalni uzyskali informację, że sprawcą kradzieży może być 19-letni mieszkaniak Cieszanowa. Mężczyzna wskazał policjantom miejsce, w którym wraz ze swoim o rok starszym kolegą ukryli łupy. 19 i 20-letni mieszkańcy gminy Cieszanów zostali zatrzymani. Funkcjonariusze odzyskali sprzęt ogrodniczy skradziony z ogródków działkowych w Lubaczowie oraz akumulator do sprzętu sejsmicznego należącego do firmy prowadzącej badania w tym rejonie.



Anita Żmurko-Sieradzka (fot. Media Lubaczowskie)

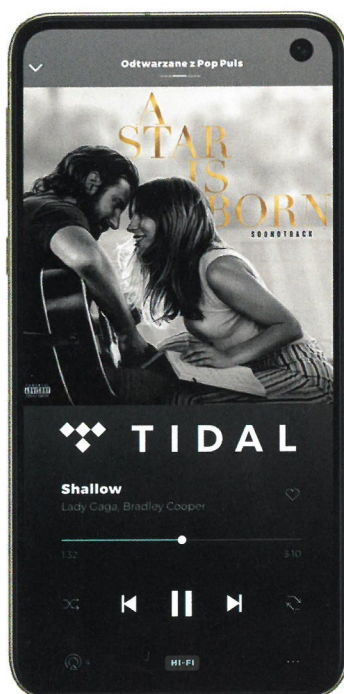
realizuje. Jaki to świat, warto obejrzyć jej wystawę w Muzeum Kresów w Lubaczowie.

Adam Łazar

ABONAMENT

NOWOŚĆ

TIDAL lub HBO GO, lub Liga Mistrzów UEFA w IPLI w cenie abonamentu



SAMSUNG
Galaxy S10e



SAMSUNG
Galaxy S10



SAMSUNG
Galaxy S10+

PLUS.PL

Dotyczy wybranych wariantów ofert. Szczegóły w Regulaminie „PLUS. III” na plus.pl
© 2017 Home Box Office, Inc. Wszystkie prawa zastrzeżone.



Przyjdź i sprawdź! Lubaczów, Rynek 1A